

09.01.2018 \ Cracovia Danza

Taneczne roszady

Monika Partyk \ Nowy rok Cracovia Danza

postanowiła przywitać przeinscenizowanym wznowieniem baletu według *Szachów* Jana Kochanowskiego (premiera w pierwotnym kształcie odbyła się w roku 2003). Ów poemat heroikomiczny, powstały najprawdopodobniej jeszcze w okresie studiów poety w Padwie, zasadza się na kontraście formy i treści: w ramy podniosłego eposu heroicznego o rodowodzie homeryckim wkłada autor treść niską, błahą – dotyczącą rozgrywki szachowej. Choć zważywszy, że ma ona rozstrzygnąć o zamażpójściu, bo o duńską królową Annę, zgodnie z decyzją jej ojca – króla Taresa, na szachownicy walczą rycerze Fiedur i Borzuj, może nie do końca jest błaha, przynajmniej z baśniowego punktu widzenia. Niemniej drewniana krew leje się wiadrami, trup pada gęsto, czytelnik zaś ma okazję zapoznać się z regułami tej gry i świadkować opisaną szczegółowo i analitycznie rozgrywkę. Rozgrywkę nie do końca fair play, bowiem nocne roszady sprytniej królowej doprowadzają do zwycięstwa bliższego jej sercu Fiedora. Zadanie wydaje się niełatwe do choreograficznej interpretacji, aczkolwiek mając w pamięci choćby spektakl osnuty wokół *Kantaty o kawie* Bacha, byłam dobrej myśli. I nie zawiodłam się. Dzięki wykonawcom i twórcom: Paweł Winczyk (reżyseria), Romana Agnel (inscenizacja i choreografia), Krzysztof Antkowiak (ruch pantomimiczny), Monika Polak-Luścińska (scenografia i kostiumy), to propozycja Danzy udana i efektowna. W klimat poematu Kochanowskiego wprowadzały aktorskie recytacje Winczyka, który wcielał się w rolę króla Taresa. Za materiał taneczny posłużyły odtworzone z ówczesnych traktatów autentyczne szesnastowieczne choreografie w stylu włoskim i francuskim. W warstwie muzycznej (jak zwykle żałuję, że z taśmy) usłyszeliśmy taneczne utwory renesansowe, a także kilka z przełomu XVI i XVII wieku, między innymi Roberta Ballarda, Michaela Praetoriusa, Giorgia Maineria, Erasmusa Widmanna, Adriana Willaerta, Tielmana Susato, Lucasa Ruiza de Ribayaz czy polskiego Anonima (*Jeszcze Marcinie*), a także dwóch renesansowych teoretyków tańca: Włocha Cesarego Negri – autora pierwszego w historii tekstu o teorii baletu (*Le Grazie d'Amore* – od drugiego wydania pod nazwą *Nuove Inventioni di Balli* z roku 1602 – opisującego pięć podstawowych pozycji baletowych) oraz Francuza Thoinota Arbeau. Choreografia – podzielona na dwie główne części: bal na dworze i rozgrywkę szachową – w dużym stopniu wykorzystuje kontrastujące pary tańców, tradycyjnie zestawiając wolne passamezzo z szybkim saltarello, bądź pawanę z galiardą. Ta ostatnia, pełna kunsztownych podskoków i układów nóg, wypadła szczególnie efektownie, podobnie jak tańce charakterystyczne: zabawny, ubarwiony pianiem i gdakaniem *Taniec kogutów* M. Praetoriusa oraz zbudowana na efekcie acceleranda bitewna pawana *La Bataille* T. Susato. Przeważały tańce skoczne – nadające całości lekkości, wirtuozerii i zabawy, acz ciekawie prezentowały się również te oddające posuwisty ruch figur i pionków. Z tancerzy największe wrażenie zrobił na mnie Filip Świeczkowski, który jako błazen w licznych fikołkach, przewrotach i gwiazdach imponował akrobatyczną zręcznością. Jak zawsze w przypadku tego zespołu oko pieściły bogate, barwne kostiumy – oparte na oryginalnych renesansowych strojach dworskich, a także te odzwierciedlające szachowe bierki.